

Tymowski, Michał

Strach i odwaga w czasie pierwszych wypraw europejskich do Afryki w XV w.

Przegląd Historyczny 97/3, 333-346

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MICHAŁ TYMOWSKI
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Strach i odwaga w czasie pierwszych wypraw europejskich do Afryki w XV w.

W ciągu ostatnich dziesięcioleci badana historyczne wykroczyły poza tradycyjne zainteresowania historią polityczną, gospodarczą i społeczną. Rozszerzeniu uległ zasięg badań nad historią kultury. Historycy włączyli do swojego warsztatu metody antropologii kulturowej. Ich badania objęły problemy psychologii i postaw ludzkich, zarówno wybitnych jednostek, jak i grup społecznych¹. Badanie strachu i odwagi mieści się właśnie w tych nowych obszarach zainteresowań historyków, dotyczy antropologii kulturowej i psychologii społecznej.

Problem strachu w kulturze zachodnioeuropejskiej w okresie od schyłku średniowiecza do końca czasów nowożytnych, a więc od XIV do XVIII w., omówił obszernie Jean Delumeau. Ponieważ zajmował się on całym obszarem Europy Zachodniej w długim okresie 500 lat, problemy strachu występującego w czasie pierwszych zamorskich wypraw europejskich nie mogły być w jego monografii dokładnie przedstawione².

W tej pracy pragnę przeanalizować zjawisko strachu, występujące w XV w. w czasie pierwszych wypraw europejskich do Afryki Zachodniej. Podobnie jak Delumeau przyjmuje, że opisy strachu występują często wraz z opisami odwagi³. Jest to również charakterystyczne dla materiału źródłowego, który stanowi podstawę tego artykułu, a szczególnie dla kroniki Gomesa Eanesa de Zurary. Dlatego w tytule mej pracy umieszczam zarówno strach, jak i odwagę.

¹ L. Febvre, *La sensibilité et histoire. Comment reconstituer la vie affective d'autrefois*, „Annales d'Histoire Sociale”, t. III, 1941, s. 5–20; A. Dupront, *Problèmes et méthodes d'une histoire de la psychologie collective*, Annales ESC, t. XXXIII, 1961, z. 1, s. 3–10; G. Duby, *Histoire des mentalités*, [w:] *Histoire et ses méthodes*, Paris 1961, s. 937–966; R. Mandrou, *L'Histoire des mentalités*, [w:] *Encyclopaedia universalis*, t. VIII, Paris 1968, s. 436–438; J. Le Goff, *Les mentalités, une histoire ambiguë*, [w:] *Faire de l'histoire*, red. J. Le Goff et P. Nora, t. III, Paris 1974, s. 76–94; H. Martin, *Mentalités médiévales, XIe–XVe siècle*, Paris 1996.

² J. Delumeau, *La Peur en Occident (XIVe–XVIIIe siècles). Une cité assiégée*, Paris 1978 — strach podczas odkryć s. 52–53 i 63–64. Vide też zwięzły, ale znakomity opis pierwszych kontaktów pomiędzy Europejczykami i Afrykanami w: J. Devisse, M. Mollat, *L'Image du Noir dans l'art Occidental*, t. II, *Des premières siècles chrétiens aux grands découvertes*, cz. 2, Fribourg (Suisse) 1979, s. 154–160. Jednakże pomiędzy wymienianymi przez autorów tego tekstu uczuciami takimi jak zdumienie, zaskoczenie itp., strach nie został wspomniany.

³ J. Delumeau, op. cit., s. 13–17.

Postanowiłem chronologicznie ograniczyć moje badania. Wybrałem źródła pochodzące z XV w. i dotyczące stosunkowo krótkiego okresu: od około 1430 do około 1480 r. Nie jest moim zamiarem badanie strachu i odwagi w czasie wypraw do Afryki jako zjawiska długiego trwania. Owszem, pragnę je zbadać w czasie krótkim, gdy opisy wrażeń i uczuć odkrywców europejskich i ludów Afryki notowane były na gorąco i dotyczyły pierwszych kontaktów, gdy uczucia te i ich przyczyny ulegały zmianom i nie ukształtowały się jeszcze na trwałe. Obszarem kontaktów, które postanowiłem zbadać, jest Afryka Zachodnia po Złote Wybrzeże.

ŹRÓDŁA

W badaniach moich korzystałem ze źródeł narracyjnych: kroniki Gomesa Eanesa de Zurary⁴, opisu wypraw Diogo Gomesa⁵, Alvise da Ca da Mosto⁶, Eustachego de la Fosse⁷. Natomiast w piętnastowiecznych dokumentach portugalskich sprawy strachu nie są poruszane, a przy udzielaniu odkrywcom nagród mowa jest ogólnie o zasługach, mieszczącej się zaś w nich odwagi można się domyślać⁸. Dla porównania interesujących nas opisów sporządzanych na gorąco (poza Zurarą) przez uczestników odkryć, z opisami tworzonymi z perspektywy następnego pokolenia, wykorzystałem dzieła Valentima Fernandesa i Duarte Pacheco⁹, pochodzące z początku XVI w. Te ostatnie stanowiąc będą tylko tło dla podstawowych źródeł spisanych w XV stuleciu.

Źródła będące podstawą tej pracy są wyłącznie europejskie. Spisane zostały w językach portugalskim, włoskim, starofrancuskim i po łacinie. Znajdujemy w nich opisy uczuć Europejczyków biorących udział w wyprawach do Afryki. Uczucia Afrykanów nie są w tych tekstach pomijane, ale przedstawiane są zwięźle i zgodnie z wyobrażeniami Europejczyków. Są to źródła stworzone przez ludzi innej niż afrykańska kultury i nie wiemy, do

⁴ Gomes Eanes de Zurara, *Crónica dos feitos notáveis que se passaram na conquista de Guiné por mandado do Infante D. Henrique*, oprac. T. de Sousa Soares, t. II, Lisboa 1981 (dalej cyt. Zurara — Soares). Najczęściej cytowane tłumaczenie francuskie — Gomes Eanes de Zurara, *Chronique de Guinée*, wstęp i przekład L. Bourdon, Dakar 1960 (dalej cyt. Zurara — Bourdon).

⁵ Diogo Gomes, *De la première découverte de la Guinée (texte latin et traduction française)*, wyd. Th. Monod, R. Mauny, G. Duval, Bissau 1959 (dalej cyt. D. Gomes).

⁶ *Le navigazioni atlantiche del Veneziano Alvise Da Mosto*, wyd. T. Gasparri Leporace, „Il Nuovo Ramusio” t. V, Roma 1966 (dalej cyt. Ca da Mosto). Znakomite tłumaczenie francuskie zaopatrzone w wartościowe przypisy: *Les navigations atlantiques du Vénitien Alvise da Mosto et la navigation du Portugais Pedro da Sintra écrite par Alvise da Mosto*, oprac. M.-P. Laurent du Tertre, t. I-II, thèse de 3e cycle, Université Paris I Panthéon-Sorbonne 1986, pozostaje niestety w maszynopisie.

⁷ *Voyage d' Eustache Delafosse sur la côte de Guinée, au Portugal et en Espagne (1479-1481)*, transkrypcja tłum. i wyd. D. Escudier, wstęp Th. Monod, Paris 1992 (dalej cyt. Delafosse — Escudier).

⁸ Przeanalizowałem pod tym kątem — bez rezultatu — najnowsze wydanie dokumentów portugalskich „Portugaliae Monumenta Africana”, red. L. de Albuquerque i E. Madeira Santos, t. I-III, V, Lisboa 1993-1995.

⁹ Valentim Fernandes, *Description de la Côte d'Afrique de Ceuta au Sénégal (1506-1507)*, wyd. i tłum. P. De Cenival, Th. Monod, Paris 1938 (dalej cyt. V. Fernandes 1506-1507); idem, *Description de la Côte Occidentale d'Afrique (Sénégal au Cap de Monte, Archipels), 1506-1510*, wyd. i tłum. Th. Monod, A. Teixeira da Mota, R. Mauny, Bissau 1951 (dalej cyt. V. Fernandes 1506-1510); Duarte Pacheco Pereira, *Esmeraldo de Situ Orbis. Côte occidentale d'Afrique du Sud Marocain au Gabon 1506-1508*, wyd. i tłum. R. Mauny, Bissau 1956 (dalej cyt. Pacheco).

jakiego stopnia te pośrednie świadectwa odzwierciedlają rzeczywiste uczucia Afrykanów. Niestety, źródeł afrykańskich dotyczących pierwszych kontaktów nie mamy. Jest to poważne ograniczenie naszych możliwości badawczych, skoro zamiarem naszym jest poznanie uczuć obu stron, a nie tylko jednej, europejskiej. Do pewnego stopnia uczucia Afrykanów możemy badać, biorąc pod uwagę ich postępowanie wobec Europejczyków.

Z punktu widzenia celu naszych badań wspomniane źródła są bardzo zróżnicowane¹⁰. Kronika Zurary (który żył od około 1405 do około 1474 r.) jest najstarszą zachowaną kroniką portugalskich wypraw odkrywczych. Wcześniejsza kronika Cerveiry zaginęła, wiemy jednak, że Zurara korzystał z dzieła swojego poprzednika. Zurara był portugalskim kronikarzem nadwornym i autorem kilku innych dzieł historycznych. Kronikę poświęconą wyprawom odkrywczym spisał około 1453 r. Czcił w niej zasługi Infanta Henryka Żeglarza. Zostawił nam raczej opis podbojów, niż odkryć. Sławił czyny rycerskie. Kronika urywa się na roku 1447¹¹. Jak stwierdził Zurara: „od tego roku to, co działo się w tamtych regionach, polegało raczej na wymianie towarów, niż na aktach odwagi i użyciu broni”¹². Zurara zapowiedział wprawdzie napisanie drugiej części kroniki, ale nigdy tego nie zrobił. Zapewne dlatego, że handel go nie interesował.

Drugą cechą kroniki Zurary jest jej rozmiar. Tekst jest obszerny, a okres opisywany stosunkowo krótki, od około 1433 do 1447 r. W sumie 15 lat i mniej niż 20 wypraw. Otrzymujemy więc opisy bardzo obfite w wiadomości. Nie można jednak zapomnieć, że z punktu widzenia naszego tematu kronika Zurary ma dużą wadę. Jest to opis pośredni. Zurara nie brał udziału w wyprawach. Pisał wykorzystując kronikę Cerveiry oraz relacje uczestników wypraw. Zanotować mógł to, co owi uczestnicy mu powiedzieli, ewentualnie to, co opowiedzieli Cerveirze. Nie wiemy, do jakiego stopnia relacje uczestników były prawdziwe, czy mówiąc o strachu byli szczerzy i czy nie pomijali uczuć i zachowań, które ich zdaniem były niechlubne. Jak pisze Delumeau, strach łączony jest często, chociaż niesłusznie, z tchórzostwem¹³. Na szczęście dla nas opisy odwagi wymagały wspomnienia o zagrożeniach i strachu.

Zupełnie inny charakter ma opis sporządzony przez Alvise da Ca da Mosto (około 1430–1483 r.) Był to kupiec wenecki, człowiek młody, lecz znający dobrze swój fach. Wyślanicy Henryka Żeglarza namówili go na wyprawę do Afryki w służbie Infanta, który chciał ograniczyć rabunki i rozwinąć handel z Afrykanami. Ca da Mosto był świetnym wykonawcą takiego zadania. Weneccjanin udał się do Afryki dwukrotnie, w latach 1455 i 1456. W kraju Wolofów nawiązał bliski kontakt z Budomelem, władcą Kaioru. Potem popłynął dalej na południe, dotarł do Cabo Roxo i rzeki Cacheu.

Ca da Mosto opuścił Portugalię dopiero w 1463 r. Swoją relację spisał bezpośrednio po powrocie do Wenecji¹⁴. Do wspomnień z własnych dwóch podróży dodał jeszcze opis

¹⁰ P. E. H. Hair, *The Early Sources on Guinea*, „History in Africa” t. XXI, 1994, s. 87–127, problem zróżnicowania źródeł ibidem, s. 89–100.

¹¹ Ibidem, s. 89–92; L. Bourdon, *Introduction*, [w:] Zurara — Bourdon, s. 7–35.

¹² Zurara — Soares, s. 551; Zurara — Bourdon, s. 265.

¹³ J. Delumeau, op. cit., s. 13–14, 18–20.

¹⁴ P. Hair, op. cit., s. 98–100; M.-P. Laurent du Tertre, op. cit., t. I, *Introduction* oraz rozdz. I i III, s. 6–43, 166–202. H. Leitão, *As duas viagens de Cadamosto à África Ocidental 1455–1456*, Lisboa 1961, s. 1–21; Ch. Verlinden, *Navigateurs, marchands et colons italiens au service de la découverte et de la colonisation sous Henri le Navigateur*, „Le Moyen Age”, 1958, s. 467–497.

wyprawy Pedro da Sintra, zorganizowanej w 1460 r., którą znał tylko z opowieści. Z punktu widzenia naszego tematu ważniejsza jest relacja z własnych podróży Wenecjanina. Jest to bowiem zapis jego osobistych przeżyć i obserwacji, motywów działania i uczuć. Ponadto Ca da Mosto bacznie obserwował Afrykanów, stykał się z nimi, prowadził rozmowy. Dowiedział się o nich więcej niż inni odkrywcy¹⁵. Ca da Mosto pisał około 8 lat po swej pierwszej wyprawie, dopiero gdy pozwolono mu wyjechać z Portugalii. Korzystał z pamięci, ale nie jest wykluczone, że także z notatek, spisanych już w trakcie podróży. Z tych wszystkich względów opis Ca da Mosto jest dla naszego tematu świadectwem o dużym stopniu wiarygodności.

Z kolei Diogo Gomes (około 1402–około 1500) był portugalskim rycerzem i urzędnikiem dworskim. Do Afryki wyprawiał się kilkakrotnie w latach 1445–1446, 1456 i 1459–1460. W czasie drugiej wyprawy dotarł do Rio Grande i płynął w górę rzeką Gambią. W czasie trzeciej zetknął się z ludami żyjącymi nad rzeką Joal. Relacja Diogo Gomesa zaczyna się od wiadomości o najwcześniejszych wyprawach portugalskich, następnie autor przechodzi do opisu własnych przeżyć. Swoje wspomnienia napisał lub podyktował pod koniec życia, w latach 1495–1496. Był wtedy sędziwym starcem. Być może istniała wcześniejsza wersja wspomnień z końca lat siedemdziesiątych i początku osiemdziesiątych, przerobiona w końcu stulecia. Całość spisana została po łacinie¹⁶. Z punktu widzenia badania strachu i odwagi tekst Diogo Gomesa ma największą wartość w tej części, która jest opowiadaniem naoczego świadka wydarzeń. Problemem jest dystans w czasie pomiędzy wyprawami a spisaniem dzieła. Bezpośrednie wrażenia i uczucia mogły ulec zatarciu i wygasnąć z upływem czasu.

Eustache de la Fosse (dat życia nie znamy, w 1479–1480 r. był człowiekiem młodym, ale już doświadczonym) był kupcem z Brugii i faktorem tamtejszego domu handlowego. Został wysłany do Afryki, aby wykorzystując wojnę portugalsko–kastylijską przełamać portugalski monopol na handel z Afryką. Wyruszył w podróż w 1479 r., dotarł do Złotego Wybrzeża, został jednak pochwycony przez Portugalczyków, którzy skonfiskowali mu towary i nakazali handlować na swoją korzyść. Przewieziono go potem do Portugalii i skazano na karę śmierci. Zdołał uciec i wrócił do Brugii na początku 1481 r. Zapewne wtedy spisał dla swego patrona rodzaj raportu handlowego. Tekst, w języku starofrancuskim, zachował się jedynie w odpisie z XVI w. Jest to relacja dokładna i bardzo osobista, prawdopodobnie de la Fosse korzystał z notatek pisanych już w czasie podróży¹⁷.

METODY

Przed przystąpieniem do badania uczuć strachu i odwagi na podstawie wyżej przedstawionych źródeł, przytoczmy jeszcze definicję uczucia strachu zgodną z wynikami badań psychologicznych:

¹⁵ M.-P. Laurent du Tertre, *Les informateurs d'Alvise da Mosto. Première et deuxième navigations 1455 et 1456*, „Revista da Universidade Coimbra” t. XXXIV, 1988, s. 477–484.

¹⁶ P. Hair, op. cit., s. 92–93.

¹⁷ Ibidem, s. 101; P. E. Russell, *Novos apontamentos sobre os problemas textuais do Voyage à la Guinée de Eustaquio de la Fosse (1479–1480)*, „Revista Portuguesa de Historia” t. XIV, 1978, s. 209–221; D. Escudier, *La „Vraye vérité” d’Eustache Delafosse*, [w:] Delafosse — Escudier, s. 85–145.

Strach jest emocją odzwierciedlającą stan zagrożenia, jest reakcją na bezpośrednio niebezpieczeństwo. Przejawia się zneruchomieniem, rozszerzonymi źrenicami szeroko otwartych oczu, wzrostem ciśnienia krwi, poziomu adrenaliny i cukru we krwi. Wyjściem z sytuacji pobudzającej strach jest ucieczka lub agresja. Psycholodzy odróżniają strach od lęku. Ten ostatni to reakcja na niebezpieczeństwo uprzytamniane w wyobraźni, to jest pod nieobecność sytuacji lub podniety groźnej. Lęk występuje więc bez wyraźnego zagrożenia. Wprowadzając rozróżnienia między strachem a lękiem psycholodzy zaznaczają jednak, że wyraźnej granicy między tymi uczuciami przeprowadzić się nie da¹⁸.

Strach objaśniany jest w ten sposób we wszystkich encyklopediach i słownikach psychologicznych. Brak jest w nich natomiast definicji odwagi, być może ze względu na bardzo subiektywne odczuwanie tej cechy charakteru człowieka. Przyjmujemy więc w tej pracy definicję potoczną, intuicyjną, która za odwagę uważa zdolność do przeciwstawiania się zagrożeniu, pomimo ryzyka, które takie przeciwstawianie się niesie.

Przy wybieraniu ze źródeł materiału dotyczącego strachu i odwagi postanowiłem zastosować dwa kryteria. Po pierwsze — uwzględniłem wszystkie przypadki, gdy w źródle występuje słowo strach lub odwaga. Po drugie — wybrałem ze źródeł te fragmenty, w których postępowanie ludzi dowodzi pośrednio, że ogarnięci byli strachem lub dawali dowody odwagi. Jest to więc w pierwszym wypadku metoda indukcyjna, w drugim zaś dedukcyjna. Niektóre fragmenty źródeł, szczególnie zawierające informacje nietypowe, zostaną przeanalizowane w sposób jednostkowy. Natomiast informacje typowe i powtarzalne przeanalizowane będą przy pomocy ujednoczonego kwestionariusza badawczego.

Jest oczywiste, że wszyscy ludzie doświadczają uczucia strachu. Doświadczali go także europejscy odkrywcy oraz Afrykanie po nieoczekiwanym zetknięciu się z przybyszami. Badać więc możemy nie wyodrębniony fakt odczuwania strachu, ale przyczyny pojawiania się strachu, społeczne i kulturowe uwarunkowania przeżywania tego uczucia, formy reagowania na strach, przełamywania strachu — tu pojawia się miejsce na badanie odwagi, także w jej społecznych i kulturowych uwarunkowaniach. W kwestionariuszu naszym umieszczamy następnie problem długotrwałości strachu, okoliczności jego przemijania i jego nawrotów.

LEK PRZED NIEZNANYM

Gomes Eanes de Zurara w rozdziale 8 kroniki, zatytułowanym „Z jakich przyczyn załogi okrętów nie ośmielały się płynąć poza Przylądek Bojador”, w sposób następujący opisał uczucia ludzi wyprzedzające podjęcie wypraw odkrywczych do Afryki: „nie było nigdy żadnego człowieka, który ośmieliłby się przekroczyć Przylądek Bojador, aby poznać kraj rozciągający się za nim, tak jak tego pragnął Infant. I prawdę powiedziawszy nie było tak przez brak odwagi albo dobrej woli, ale ze względu na nowość sprawy, z którą związane było bardzo rozpowszechnione i istniejące od dawna przekonanie, przekazywane pośród hiszpańskich żeglarzy z pokolenia na pokolenie. I chociaż (dzisiaj) jest pewne, że to przekonanie było mylne, to jednak dokonanie takiego czynu niosło za sobą zagrożenie naj-

¹⁸ N. S i l l a m y, *Dictionnaire encyclopédique de psychologie*, t. I-II, Paris 1980, s. 894; *Grand dictionnaire de la psychologie*, red. H. B l o c h et alii, Paris 1991, s. 570–571. A. S. R e b e r, *The Penguin Dictionary of Psychology*, London 1985 (1995), s. v. *anxiety, fear*. Vide też J. D e l u m e a u, op. cit., s. 26–38.

większym nieszczęściem, a więc każdy ogromnie się wahał, czy jako pierwszy ryzykować swoje życie w owym przedsięwzięciu. W jaki sposób — mówili oni — przekroczymy granice wyznaczone przez naszych ojców? I jaką korzyść może mieć Infant z zaprzepaszczenia naszych dusz, podobnie jak naszych ciał, bo przecież jest oczywiste, że popełnilibyśmy w ten sposób samobójstwo? — — Jest przecież pewne — kontynuowali żeglarze — że za przylądkiem nie ma ani ludzi, ani zamieszkałych miejsc. Ziemia jest tam nie mniej piaszczysta, niż pustynie Libii, gdzie nie ma wody, ani drzewa, ani zielonej trawy. Morze jest tam do tego stopnia płytkie, że na milę od brzegu głębokość nie przekracza łokcia. Prądy morskie są zaś tak silne, że żaden okręt, który przekroczy przylądek, nie zdoła nigdy powrócić. To właśnie dlatego nasi ojcowie nie starali się nigdy go przekroczyć¹⁹.

Zgodnie z definicjami psychologicznymi mamy w tym fragmencie nie opis strachu, ale lęku, czyli reakcji na niebezpieczeństwo, które sobie wyobrażano. Był to lęk zbiorowy, przeżywany przez wszystkich ludzi, którzy myśleli o wyprawie do Afryki i o opłynięciu Przylądka Bojador. Lęk ten był przekazywany z pokolenia na pokolenie. W wyobraźni, poza zagrożeniami realnymi, takimi jak prądy morskie i pływizny, funkcjonowały zagrożenia wyimaginowane. Obawiano się pustkowi pozbawionych ludzi i roślinności, bano się nie tylko śmierci, ale także utraty duszy. Byłaby to kara za czyn samobójczy? W lękach tych odzywa się średniowieczne wyobrażenie o ziemskiej ekumenie otoczonej wodami oceanu. Wypłynięcie poza jej granice groziło właśnie zatraceniem duszy. Nasze przypuszczenie poświadczane jest przez tekst Diogo Gomesa. Przy opisywaniu tych samych lęków i niemożności opłynięcia Przylądka nazwanego Nie (w pobliżu Bojador) oraz wyobrażeń o nieznanym świecie, Diogo Gomes nawiązał wprost do starożytnego, ptolomejskiego obrazu świata przyjętego w średniowieczu i do przeświadczenia, że południe Afryki jest puste, a żar wyniszcza wszelkie życie. Piszący w końcu XV w. Gomes dodał od siebie, że te obawy zostały rozwiane dzięki doświadczeniu²⁰.

Kronika Zurary i tekst Diogo Gomesa są świadectwami przełamywania powszechnego lęku przed wyprawami w nieznaną. Pamięć o tym lęku trwała długo, już po sukcesie wypraw do Afryki i po wygaśnięciu jego przyczyn. Pisał o nim nie tylko Diogo Gomes, również Ca da Mosto²¹. Na początku XVI w. wspomniano ten lęk nadal, chociaż wiadano, że doświadczenie zaprzeczyło wyobrażeniom. Przypominał o nim Valentim Fernandes, wyraźnie zresztą pod wpływem kroniki Zurary²². Podobnie o trudnościach w opłynięciu Przylądka Nie pisał Duarte Pacheco²³. Tak więc wspomniany lęk przeszedł do legendy wypraw odkrywczych i stał się tłem, na którym tym bardziej wyraźna stała się odwaga odkrywców.

SPOŁECZNE UWARUNKOWANIA STRACHU

Inne wiadomości o strachu nie dotyczą wielkich grup społecznych, ale członków poszczególnych wypraw oraz Afrykanów, którzy się z tymi wyprawami zetknęli. Jednak nawet ekipy pojedynczych karawel nie mogą być traktowane zbiorowo. Źródła świadczą wymownie o różnicach w odczuwaniu strachu i w jego zwalczaniu przez poszczególne grupy

¹⁹ Zurara — Soares, s. 67–68; Zurara — Bourdon, s. 69.

²⁰ D. Gomes, s. 25–27.

²¹ Ca da Mosto, s. 6–7.

²² V. Fernandes 1506–1507, s. 40.

²³ Pacheco, s. 20, 24.

tworzące te ekipy. Zurara sławi odwagę dowódców karawel i poszczególnych rycerzy, którzy już w najwcześniejszej fazie wypraw schodzili na ląd i atakowali miejscową ludność²⁴. Były to czyny wyjątkowe. Zurara informuje nas szczegółowo o sporach wśród rycerzy i załóg karawel dotyczących schodzenia na ląd oraz kontynuowania żeglugi w kierunku południowym. Część rycerzy i członkowie załóg domagali się powrotu, gdy tylko wzięto pierwsze łupy i schwytano pierwszych niewolników²⁵. Dowódcy musieli zagrzewać swoich ludzi do wykazania odwagi. Zurara przytacza liczne mowy dowódców, w których przekonywali oni uczestników opornych i niechętnych ryzykownym działaniom²⁶. Możemy domyślać się, że ludzie ci bali się skutków przedłużającej się wyprawy.

Dowódcy karawel i część rycerzy żadna sławy i zdobyczy, przełamywali strach. Często pociągali za sobą innych rycerzy, mniej zdecydowanych, odczuwających strach silniej. Ci ostatni szli za swymi przywódcami. Zurara przytacza charakterystyczne wypowiedzi tych wahających się, lecz idących za głosem posłuszeństwa i obowiązku²⁷. Jednakże część rycerzy pozostawała na karaweli, gdy inni, odważniejsi schodzili na ląd²⁸. Sposób odczuwania strachu i reagowania nań był więc uwarunkowany w pewnym stopniu indywidualnymi cechami człowieka. W dużym jednak stopniu zależał od oczekiwań stawianych grupie, do której ten człowiek należał, w tym wypadku oczekiwań stawianych rycerstwu, od etosu rycerskiego zobowiązującego człowieka do wykazania odwagi i waleczności, od zdolności do pokonania w sobie strachu.

Natomiast członkowie załóg (żeglarze, ale nie rycerze) nie musieli udowadniać takich cech charakteru. Nie mogli liczyć zresztą ani na sławę, ani na zaszczyty lub wzbogacenie się. Dlatego nalegali często na poniechanie ryzyka i wcześniejszy powrót²⁹. Tak więc strach i reakcje na strach były różne nie tylko w zależności od cech poszczególnych ludzi, ale także w zależności od pozycji społecznej uczestników wypraw, etosu grupy, do której uczestnicy należeli, miejsca w hierarchii obowiązującej na karaweli oraz spodziewanych zaszczytów i korzyści silnie z pozycją społeczną związanych.

Wnioski wyciągnięte na podstawie kroniki Zurary potwierdza relacja Ca da Mosto. Wenecki kupiec i dowódcy jego pierwszej wyprawy zostali zmuszeni do odwrotu przez załogi przerażone atakami Afrykanów na karawele. Ca da Mosto był pod takim wrażeniem sprzeciwu, że powrócił do niego przy opisie swojej drugiej wyprawy³⁰.

Podział społeczny na rycerzy i załogi karawel nie był jedynym, który wpływał na sposób przeżywania strachu przez Europejczyków. Drugim był podział na rycerstwo i kupiectwo. Kupcami było dwóch autorów analizowanych przeze mnie opisów. Ich stosunek do strachu i odwagi różnił się bardzo od stosunku Zurary i Diogo Gomesa. Ca da Mosto, chociaż zostawił opis pełen osobistych wrażeń, w sprawie strachu i odwagi okazał się bardzo powściągliwy. Gdy Afrykanie, zdecydowani nie dopuścić do nawiązania kontaktów, zabili

²⁴ Zurara — Soares, s. 73, 78, 138, 172, 181, 222, 240, 258, 342–345, 429, 488; Zurara — Bourdon, s. 72, 75, 76, 106, 121, 127, 146, 151, 180–181, 209, 240.

²⁵ Zurara — Soares, s. 126, 234–237, 247, 288, 307, 377, 504; Zurara — Bourdon, s. 101, 144–145, 148, 162, 167, 193, 246.

²⁶ Zurara — Soares, s. 84, 117, 127, 135, 185, 293, 326, 329, 504; Zurara — Bourdon, s. 80, 98, 102, 105, 128, 163, 173, 175, 246.

²⁷ Zurara — Soares, s. 234, 247, 288, 388; Zurara — Bourdon, s. 144, 148, 162, 167.

²⁸ Zurara — Soares, s. 258; Zurara — Bourdon, s. 150–151.

²⁹ Zurara — Soares, s. 307, 377; Zurara — Bourdon, s. 167, 193.

³⁰ Ca da Mosto, s. 85, 91.

tłumacza wysłanego do nich na ląd, napisał o uczuciu osłupienia i wielkim wrażeniu wywołanym przez to wydarzenie; pisał o nim jako o rzeczy strasznej, ale słowa strach nie użył³¹. To prawda, że pod wrażeniem śmierci tłumacza Ca da Mosto dowódcy karawel postanowili od razu odpłynąć z niebezpiecznego miejsca. Przyczyną odpłynięcia mógł być strach, ale mogło to wynikać z zupełnie innych celów postawionych wyprawie kupieckiej, niż cele wypraw rycerskich. Ca da Mosto miał nawiązać pokojowe, handlowe stosunki z Afrykanami³². Z tego punktu widzenia nie było sensu walczyć z miejscową ludnością i mścić się za śmierć tłumacza. Nadzieje na pokojowy kontakt były zaś w tym wypadku niewielkie. Odpłynięcie okazywało się najrozsądniejszym z rozwiązań i nie musiało być wyrazem strachu. Ca da Mosto walkę toczył tylko wtedy, gdy nie dało się jej uniknąć. Wówczas pisał o uczuciu strachu panującym wśród uczestników jego wyprawy³³.

Jako kupiec Ca da Mosto nie dążył do wykazania się odwagą, pragnął wykazać się skutecznością działania i sukcesami w handlu. Nie oczekiwał zaszczytów i chwały, ale chciał osiągnąć zysk. Uczucia strachu i odwagi z całą pewnością nie były mu obce. Ale działanie Ca da Mosto nie było organizowane w uzależnieniu od tych uczuć. Starał się raczej rozluźnić zależność swego działania od strachu i od potrzeby wykazywania się odwagą.

Podobne może być wyjaśnienie zawartości relacji Eustache de la Fosse. Dotarł on do tych części wybrzeży Afryki, które były już znane Portugalczykom i na których nawiązano już handel z Afrykanami. Strach mogli w nim budzić raczej Portugalcy niż Afrykanie. Gdy został złapany i pozbawiony wolności, pisał o ciężkich warunkach uwięzienia, ale uczucie strachu pomijał³⁴. Być może zdecydował o tym cel sporządzenia relacji. Była ona raportem dla zwierzchnika, miał w niej opisać handel, wyjaśnić przyczynę utraty towarów, a nie dawać wyraz własnym uczuciom.

Podsumowując — wśród Europejczyków sposób przeżywania uczucia strachu i przejawiania odwagi zależał przede wszystkim od społecznej pozycji uczestników wypraw. Inaczej przeżywali strach rycerze, inaczej członkowie załóg karawel, inaczej kupcy. Jedni pragnęli dać dowody odwagi, dla innych cel ten był bez znaczenia, co nie znaczy, że nie byli odważni. Dopiero na tak społecznie zróżnicowanym tle rozpatrywać możemy indywidualne cechy ludzi należących do każdej z grup.

O wiele mniej wiemy o strachu i odwadze Afrykanów. Opisy europejskie nie wnikają w społeczne uwarunkowania zachowań ludności Afryki, tak ważne dla nas, gdy chcemy zrozumieć zachowania Europejczyków. Autorom kroniki i relacji brakowało szczegółowych wiadomości, opisywali w zachowaniach Afrykanów to, co mogli zaobserwować z zewnątrz. Wyjątkiem jest dzieło Ca da Mosto, bardziej od innych wnikliwe.

Europejczycy dostrzegli przede wszystkim różnicę postaw pomiędzy berberyjską ludnością pustynnego wybrzeża Afryki Zachodniej a murzyńską ludnością wybrzeża, mieszczącą na południe od ujścia rzeki Senegal. Berberzy z wybrzeża, zwani w źródłach Azenegami, zajmowali się rybołówstwem. Zajęcie to dostarczało skromnych środków do ży-

³¹ Ca da Mosto, s. 78 (*stupefati e atoniti*).

³² Ca da Mosto, s. 11–13, 48–49, 84. Vide też: W. B r u l e z, *Les voyages de Cadamosto et le commerce guinéen au XV^e siècle*, „Bulletin de l'Institut Historique Belge de Rome” t. XXXIX, 1968, s. 311–326.

³³ Ca da Mosto, s. 80–84.

³⁴ Delafosse — Escudier, s. 28–30, 36.

cia, grupy rybaków były nieliczne, wioski rozrzucone w terenie³⁵. Broń Azenegów składała się z oszczepów i tarcz ze skorup żółwi. Nie dawała ona szans w walce z Portugalczykami. Z tych względów Azenegowie decydowali się na walkę tylko w ostateczności. Typową reakcją na atak portugalski lub na wieść o zbliżaniu się Portugalczyków był strach, przerażenie i paniczna ucieczka³⁶. Kronika Zurary przynosi liczne opisy porzuconych wiosek, zostawiania starców i chorych, paniki, w której uciekający ludzie zostawiali swoje rodziny. W kilku jednak przypadkach mamy w kronice świadectwo niezwykłej odwagi pojedynczych mężczyzn, którzy stanęli do nierównej walki z napastnikami i zginęli, chcąc umożliwić ucieczkę kobietom i dzieciom³⁷.

Kilkakrotnie berberyjscy mieszkańcy wybrzeża oraz grupy nomadów z wnętrza pustyni połączyli siły i stawili Portugalczykom skuteczny opór³⁸. Zadecydowanie o wciągnięciu Portugalczyków w zasadzkę i o stoczeniu bitwy dowodzi przełamania strachu i woli walki. Były one jednak wyjątkowe, gdyż wśród rozproszonych rybaków i nomadów zebranie dużej grupy wojowników udawało się rzadko.

Po przekroczeniu ujścia Senegalu Europejczycy szybko odczuli zmianę sytuacji i nastawienia miejscowej ludności. Wybrzeże było gęsto zaludnione przez liczne ludy murzyńskie³⁹. Pomiędzy Senegalem a Przylądkiem Zielonym zetknęli się z ludem Wolof, tworzącym kilka organizacji państwowych. Dalej na południe z ludami Sererów, zorganizowanych w wodzostwa (*chiefdom, chefferie*), zaś nad Gambią i Casamansą z ludami Mande i innymi objętymi polityczną organizacją państwa Mali⁴⁰. Zarówno liczebność, jak i istnienie organizacji państwowych oraz wodzostw pozwalały tym ludom skutecznie bronić się przed portugalskimi atakami.

Zurara pisze o zdumieniu Afrykanów na widok karawel, ale też o przełamaniu strachu gdy zrozumieli, że na karawelach są ludzie⁴¹. Kronikarz wielokrotnie pisze o odważnym podejmowaniu przez Afrykanów zorganizowanej walki, zasadzkach na wybrzeżu, otaczaniu i atakowaniu karawel przez łodzie pełne wojowników⁴². Potwierdza to relacja

³⁵ V. Fernandes 1506–1507, s. 52–54. Th. Monod, *L' Ile d'Arguin (Mauritanie). Essai historique*, Lisboa 1983, s. 15–17, 48; R. Mauny, *Tableau géographique de l'ouest africain au Moyen Age*, Dakar 1961, s. 231–234, 239, 272–273, 465–466.

³⁶ Zurara — Soares, s. 110, 121, 198, 222, 241, 322, 376–377; Zurara — Bourdon, s. 94, 99, 133, 140, 146, 172, 192–193. L. F. Thomaz, *Le Portugal et l'Afrique au XV^e siècle: les débuts de l'expansion*, „Arquivos do Centro Cultural Portugues” t. XXI, 1989. Vide: też P. Hair, op. cit., s. 467, przyp. 27.

³⁷ Zurara — Soares, s. 93, 380–381; Zurara — Bourdon, s. 84, 194.

³⁸ Zurara — Soares, s. 251, 266–267; Zurara — Bourdon, s. 149, 154.

³⁹ Zurara — Soares, s. 172; Zurara — Bourdon, s. 121; Ca da Mosto, s. 39–40; D. Gomes, s. 24, 26.

⁴⁰ Zurara — Soares, s. 535–536; Zurara — Bourdon, s. P. 259; Ca da Mosto, o Wolofach s. 41–43, 49–50, 75–76, o Sererach s. 79–82, o Mali i Casamansie s. 64–66, 71–72. J. Boulegue, *Le grand Jolof (XIII^e–XVI^e siècle)*, Paris 1987, s. 102–107. M. Tymowski, *Wolof Economy and Political Organization: The West African Coast in the Mid-Fifteenth Century*, [w:] *Early State Economics*, red. H. Claessen, P. Van de Velde, New Brunswick (USA), London 1991, s. 131–142; N. Levtzion, *Ancient Ghana and Mali*, London 1973, s. 94–97; S. M. Cissoko, *La royauté (mansaya) chez les Mandingues occidentaux d'après leurs traditions orales*, „Bulletin IFAN” t. XLI, seria B, 1969, s. 325–336.

⁴¹ Zurara — Soares, s. 176–177; Zurara — Bourdon, s. 123–124.

⁴² Zurara — Soares, s. 243, 419–421, 435–436, 483–485, 494–495, 542; Zurara — Bourdon, s. 147, 206–208, 212, 238–239, 242–243, 261.

Diogo Gomesa⁴³. W przypadku zaskoczenia na walkę decydowali się nawet pojedynczy ludzie, także zaatakowane kobiety⁴⁴.

Najwięcej obserwacji dotyczących postaw ludności murzyńskiej zawiera opis Ca da Mosto. Wenecki kupiec obserwował bowiem uważnie Afrykanów, chcąc ich poznać i zrozumieć. Wolofowie jeszcze w czasach opisywanych przez Zurarę, około 1445–1447 r. przeciwstawiali się zbrojnie Portugalczykom⁴⁵. W czasie wyprawy Ca da Mosto wśród Wolofów uczucia strachu i odważnego przeciwstawiania się zostały zastąpione przez chęć współpracy handlowej⁴⁶. Ale gdy Ca da Mosto popłynął dalej na południe, do kraju Sererów i nad Gambią, napotkał na opór i niechęć. Nad Gambią Afrykanie, którzy otoczyli swoimi łodziami karawele, przerażeni byli w pierwszym momencie hukiem dział i celnym rażeniem z kusz. Potrafili jednak szybko opanować strach. Walczyli z Europejczykami manewrując łodziami i zasypując ich strzałami z łuków⁴⁷.

PRZYCZYNY STRACHU

W okresie poprzedzającym wyprawy Portugalczycy odczuwali lęk przed zagrożeniami, które podsuwała im wyobraźnia. W czasie wypraw stopniowo poznawano Afrykę, ale długo istniał groźny świat leżący poza tym już poznany. Tęgo, co nieznanego, obawiano się nadal. Bano się też nieoczekiwanych zdarzeń na terenach, które już odkryto. Schodząc na ląd z zamiarem brania łupów, Portugalczycy bali się najczęściej tego, że liczba przeciwników może okazać się zbyt wielka. Obawiano się zasadzek i podstępów⁴⁸. Po dotarciu na tereny zasiedlone przez ludność murzyńską, do strachu przed wielką liczbą wrogów dołączył silny strach przed zatrutymi strzałami⁴⁹. W opisach Diogo Gomesa i Ca da Mosto, ze względu na owe strzały pojawia się oskarżenie Afrykanów o okrucieństwo⁵⁰. Obawiano się wszystkiego, co mogło przynieść śmierć.

Kronika Zurary, silnie związana z etosem rycerskim, jest świadectwem innej jeszcze przyczyny strachu, lub raczej obawy, przez pozostałych autorów nie wspomianej. Oto ryccerze bali się wstydu, że wracają bez łupów, obawiali się ośmieszenia i rezultatów rejs gorszych niż wyprawy poprzedników⁵¹. Zdziwiająco jest natomiast, że w kronice Zurary nie ma wiadomości o strachu przed trudnościami żeglugi ani przed chorobami. Teksty Diogo Gomesa i Ca da Mosto uzupełniają o te właśnie powody listę przyczyn strachu. Ten pierwszy, we fragmencie poświęconym własnym doświadczeniom, opisał strach przed wzburzonym morzem, prądami morskimi i groźbą wyrzucenia statku na mieliznę⁵². Obaj auto-

⁴³ D. Gomes, s. 28, 30.

⁴⁴ Zurara — Soares, s. 339–342, 495; Zurara — Bourdon, s. 179–181, 242.

⁴⁵ Zurara — Soares, s. 542; Zurara — Bourdon, s. 261.

⁴⁶ Ca da Mosto, s. 49.

⁴⁷ Ca da Mosto, s. 78–80, 82–84.

⁴⁸ Zurara — Soares, s. 125–126, 173, 186, 221–222, 234–237, 252–253, 307; Zurara — Bourdon, s. 101, 122, 129, 139, 144–145, 149, 167; D. Gomes, s. 28.

⁴⁹ Zurara — Soares, s. 366, 419, 436, 486, 496; Zurara — Bourdon, s. 189, 206–208, 212, 239, 243.

⁵⁰ Ca da Mosto, s. 76, 80, 82; D. Gomes, s. 28, 30, 40.

⁵¹ Zurara — Soares, s. 91, 118; Zurara — Bourdon, s. 83, 98.

⁵² D. Gomes, s. 32.

rzy poświadczają strach przed chorobami: atakami gorączki, biegunką, niemożnością wytrzymania upałów⁵³.

Jeśli chodzi o Afrykanów, to autorzy europejscy zauważyli — jak już pisaliśmy — ich strach przed karawelami, strach wywołany hukami dział i rażeniem z kuszy⁵⁴. Azenegowie bali się panicznie nieoczekiwanych ataków, w czasie których porywano ich w niewolę⁵⁵. Ciekawą wypowiedź Afrykanów z nad rzeki Gambii zanotował Ca da Mosto. Oto tubylcy reagując na próby nawiązania z nimi kontaktu oświadczyli, że wiedzą już o przybyszach od mieszkańców ziem leżących nad Senegalem. Wiedzą też, że przybysze porywają lub kupują niewolników i wywożą ich w nieznaną. Sądzą, że niewolnicy ci są zjadani. Dlatego odmawiają jakiegokolwiek kontaktu z Europejczykami i zdecydowani są ich pozabijać⁵⁶.

PRZEŁAMYWANIE STRACHU I JEGO NAWROTY

Zurara, sławiący odwagę portugalskich rycerzy, uwypuklał jedną reakcję na strach — dzielne płynięcie ku nieznanym terenom, atakowanie miejscowej ludności, branie łupów. Reakcją na strach pochwalaną przez kronikarza była agresja. Obok tych aktów odwagi widoczna jest w kronice reakcja inna, ukryta w tle opisu. Była nią ucieczka — albo z łądu na bezpieczniejszą karawelę, albo odpłynięcie do Europy, gdy niebezpieczeństwo i strach okazywały się zbyt duże⁵⁷. W kilku drastycznych przypadkach, gdy rycerzy, którzy zeszli na ląd, zaatakowały przeważające siły przeciwników, ucieczka była tak paniczna, że umykający pozostawiali na pewną śmierć część swoich towarzyszy⁵⁸. Jeśli chodzi o Ca da Mosto, reakcją na zagrożenie było z zasady wycofanie się, co jednak nie musiało być spowodowane wyłącznie strachem, ale kupiecką kalkulacją⁵⁹.

Reakcje Afrykanów są w europejskich źródłach stosunkowo dobrze przedstawione. Wśród Azenegów, jak wiemy, typową reakcją była ucieczka, choć kilkakrotnie zorganizowali oni próbę pokonania napastników. Opuszczanie całych wsi przez Azenegów stało się tak powszechne, że Henryk Żeglarz obawiał się opustoszenia wybrzeża i zalecił nawiązanie kontaktów handlowych⁶⁰. Ludność murzyńska, zaskoczona i przestraszona pojawieniem się Europejczyków, stosunkowo szybko potrafiła opanować strach i rozpoczęła walkę lub rokowania i handel⁶¹.

Przyczyny przełamywania strachu były z obu stron różne. Portugalscy rycerze chcieli służyć Infantowi Henrykowi, uzyskać pasowanie na rycerza, okryć się chwałą, wreszcie zdobyć łupy, otrzymać nagrody i wzbogacić się⁶². Kupcy unikali wprawdzie konfliktów, ale

⁵³ D. Gomes, s. 40; Ca da Mosto, s. 87, 96, 102.

⁵⁴ Karawele — vide: przyp. 41 oraz Ca da Mosto, s. 29, 97. Bombardy i kusze: Zurara — Soares, s. 300, 365; Zurara — Bourdon, s. 165, 189; Ca da Mosto, s. 83.

⁵⁵ Vide przyp. 36 oraz Ca da Mosto, s. 27, 28.

⁵⁶ Ca da Mosto, s. 85.

⁵⁷ Zurara — Soares, s. 158–159, 258, 285; Zurara — Bourdon, s. 115, 151, 162.

⁵⁸ Zurara — Soares, s. 263–268; Zurara — Bourdon, s. 152–153.

⁵⁹ Vide przyp. 31 i 32.

⁶⁰ Ca da Mosto, s. 21, 22, 27, 28; Zurara — Soares, s. 105–106; Zurara — Bourdon, s. 92.

⁶¹ Ca da Mosto, s. 83.

⁶² Zurara — Soares, s. 90, 116, 156, 175, 208, 318, 534; Zurara — Bourdon, s. 82, 96, 113, 122, 136, 171, 258. Chorągiew wyprawy krzyżowej i Zakonu Chrystusa: Zurara — Soares, s. 116, 208, 308, 318; Zurara — Bourdon, s. 96, 136, 167, 171. Pasowanie na rycerza: Zurara — Soares, s. 78, 94, 310; Zurara — Bourdon, s. 76, 85, 168;

ich decyzje, aby płynąć do Afryki, tam schodzić na ląd ryzykując życie lub wolność, świadczą także o odsunięciu strachu i o odwadze. Również wśród ludności afrykańskiej przełamywanie strachu nie polegało wyłącznie na atakowaniu Europejczyków. Już w najwcześniejszej fazie kontaktów niektórzy Afrykanie odważali się bez żadnej gwarancji wchodzić na karawele, by lepiej poznać przybyszów⁶³. Starali się potem — z powodzeniem — uciec. Inni zostali wypuszczeni. Raz jeden doszło do umowy i wymiany swoistych wysłanników. Pewien sędziwy Maur dobrowolnie udał się do Portugalii, podczas gdy João Fernandes zszedł na ląd i spędził wśród nomadów siedem miesięcy. Obaj powrócili z ryzykownych wypraw, które wymagały niemałej odwagi⁶⁴. Motywem w takich wypadkach była ciekawość i chęć poznania partnera.

Najsilniejszym motywem przełamania strachu i rezygnacji z odmowy kontaktu stała się po stronie afrykańskiej chęć nawiązania handlu. W czasie pierwszego zetknięcia się, w połowie lat czterdziestych, Wolofów z Portugalczycami, Afrykanie przeciwstawili się przybyszom zbrojnie. Gdy w 1455 r. udał się do nich Ca da Mosto, handel został już nawiązany. Weneccjanin miał go rozwinąć, a nie zapoczątkować. Organizacja państwa Wolofów umożliwiała zarówno skuteczne walczenie, jak negocjowanie i handlowanie z Europejczykami. U obu stron, w miarę poznawania się, strach mijał, ustępując różnym formom kontaktów i współpracy⁶⁵.

Niekiedy jednak następowały nawroty strachu, czego dramatyczny opis zawiera kronika Zurary. Oto w miarę poznawania wybrzeża zasiedlonego przez Azenegów i stwierdzenia, że ich opór jest słaby, Portugalczycy przestali się bać schodzenia na ląd i atakowania miejscowej ludności. Co więcej, jeśli wyprawa na tereny zasiedlone przez ludność murzyńską nie powiodła się i zabrakło spodziewanych łupów, powracające karawele kierowano ku wybrzeżu Azenegów. Liczono, że tam zdobycz będzie łatwa. Tym większe okazało się zaskoczenie członków wyprawy z 1444 r., gdy na jednej z wysp w pobliżu Arguin dali się wciągnąć w zasadzkę. Zginęło siedmiu Portugalczyków. Pozostali uciekli na karawelę, porzucając towarzyszy na pewną śmierć⁶⁶. Przeciwnik, zdawałoby się już poznany i niebudzący strachu, stał się ponownie groźny i straszny. Gdy z Portugalii przybyły inne karawele

A. Teixeira da Mota, *A descoberta da Guiné*, „Boletim Cultural da Guiné Portuguesa” t. I, 1946, z. 1, s. 11–68, z. 2, s. 273–326, z. 3, s. 457–500; M. Malowist, *Les aspects sociaux de la première phase de l'expansion coloniale*, „Africana Bulletin” t. I, 1964, s. 11–40. Natomiast V. Magalhães Godinho, *A Expansão Quatrocentista Portuguesa. Problemas das origens e da linha de evolução*, Lisboa 1944, s. 19–27, 75–120 uwytkła znaczenie handlu i kupiectwa.

⁶³ Zurara — Soares, s. 158, 434, 509, 539; Zurara — Bourdon, s. 114, 211, 250, 260; Ca da Mosto, s. 97.

⁶⁴ Zurara — Soares, s. 170, 179–180, 189–192, 445–450; Zurara — Bourdon, s. 120, 125–126, 129–130, 216–219.

⁶⁵ Zurara — Soares, s. 434; Zurara — Bourdon, s. 211; Ca da Mosto, s. 49, 100; D. Gomes, s. 24, 28, 42, 52. J. Boulegue, op. cit., s. 102–104; V. Magalhães Godinho, *L'Economie de l'empire portugais aux XVe et XVIe siècles*, Paris 1969, s. 188–190; W. Brulez, op. cit., s. 311–326; J. Boulegue, *L'Impact économique et politique des navigateurs portugaises sur les peuples côtiers. Le cas de la Guinée du Cap Vert (XVe–XVIe siècles)*, „Revista da Universidade de Coimbra” t. XXXIV, 1988, s. 431–438; J. Thornton, *Africa and Africans in the making of the Atlantic world 1400–1680*, Cambridge 1992, s. 43–57; M. Tymowski, *How did European explorers communicate with indigenous African people in the 15th century?*, „Africana Bulletin” t. L, 2002, s. 43–74.

⁶⁶ Zurara — Soares, s. 266; Zurara — Bourdon, s. 152–154.

i planowano zemstę za poległych towarzyszy, wystraszeni rycerze z niefortunnej karaweli odmówili zejścia na ląd i udziału w walce⁶⁷.

Kolejne zwycięstwa rabunkowych rejs nie były więc skutecznym sposobem na trwałe odsunięcie i zażegnanie strachu. Zawsze istniała groźba wpadnięcia w zasadzkę, przegrania bitwy, odniesienia ran lub śmierci. Strach towarzyszący wyprawom afrykańskim mógł minąć, gdy nawiązano z Afrykanami pokojowe, regularne, głównie handlowe kontakty.

*

Cechą szczególną strachu odczuwanego z obu stron w czasie pierwszych wypraw europejskich do Afryki była przemijalność sytuacji i jej wyjątkowy charakter. W krótkim okresie kilku dziesięcioleci nie zdążyły uformować się stereotypowe poglądy ani trwałe schematy postępowania. Wraz ze wzajemnym poznawaniem się, niektóre początkowe przyczyny i okoliczności przeżywania strachu zniknęły, w rezultacie miało wywołane przez nie uczucie. W dziełach z początku XVI w. nie ma ani opisów, ani nawet wzmianek o strachu pierwszych odkrywców związanym z wychodzeniem na ląd i stykaniem się z Afrykanami⁶⁸. Typ strachu towarzyszący pierwszym wyprawom był w dużej części obcy pokoleniu następnemu. Dla Valentima Fernandesza czy Pacheco Pereiry oraz ich czytelników nie był to już temat ekscytujący lub chociażby interesujący. Do legendy przeszedł jedynie lęk przed nieznanym poprzedzający wyprawę⁶⁹. Takie tło wystarczało do wspomniania odwagi pokolenia odkrywców. W XVI w. pojawiły się natomiast nowe przyczyny i okoliczności odczuwania strachu.

Fear and Courage at the Time of the First European Expeditions to Africa during the Fifteenth Century

The analysis pertains to chronicles and descriptions of geographic discoveries written in Europe during the fifteenth century and the early sixteenth century, and concerning events from about 1430–1480. Their authors include Gomes Eanes de Zurara, Diogo Gomes, Alvise Ca da Mosto, Eustache de la Fosse, Valentim Fernandes and Duarte Pacheco. The author discussed the recorded instances of fear and courage, indicating that together with the progress of geographic discoveries fear of distant voyages, based on irrational images about „the end of the world”, was replaced by fear of actual threats connected with navigation, an unfavourable climate, diseases, and battles waged against the discovered peoples. The author also stressed that individual determinants were accompanied by social factors conducive for the demonstration of courage and fear: the Portuguese noblemen, offered a perspective of gaining wealth and promotion willingly opted for the continuation of the discoveries and looting the encountered natives; on the other hand, sailors, not of noble birth and deprived of

⁶⁷ Zurara — Soares, s. 287–288, 307; Zurara — Bourdon, s. 162, 167.

⁶⁸ V. Fernandes 1506–1510, s. 11, 23, 27, 51, 95 wspomina zatrute strzały bez najmniejszej emocji. Vide też Pacheco, s. 79, 87.

⁶⁹ V. Fernandes 1506–1507, s. 40; Pacheco, s. 24–26.

such perspectives relatively frequently advised their commanders to end the voyages and to return to Portugal. The African population did not leave behind any sources; nonetheless, European testimonies reflect its differentiated reactions. Generally speaking, the residents of the sparsely populated Berber coastline, without a strong supra-local political structures, usually decided to escape, while the black population living in numerous concentrations and organised into a state structure of chiefdoms, relatively often tried to organise armed resistance.